

Wyczyniec polny: zmora naszych pól

Autor: Tadeusz Śmigielski

Data: 21 sierpnia 2015



Z chwastami rolnik walczy od zawsze. Nic nowego. Chcesz więcej zarobić, musisz zwalczać. Te nasze, rodzime zielska znamy od lat i wiemy, jak się ich pozbyć. Gdy jednak trafi się nieznana nam „przybłęda”, która panoszy się w uprawach, to już gorzej. Takim właśnie „podrzutkiem” jest wyczyniec polny mający ambicje na zajęcie czołowego miejsca na liście najbardziej kłopotliwych chwastów.

– Panie, jakby kłopotów było mało, to mi jeszcze jakieś lisie kity w zbożu rosną – gorączkuje się Janusz Barna ze wsi Dębno w pow. wołowskim na Dolnym Śląsku. – Co roku zielska więcej. Pszenicę mi zagłusza. Dawniej tego nie było. Perz to i owszem, ale z nim dajemy sobie radę. Co to jest i skąd się wzięło?

Lisia kita lub, jak kto woli, wyczyniec polny trafił do nas z **południowej i zachodniej Europy**. W tej chwili zaliczany jest do najszybciej rozprzestrzeniających się i najbardziej uciążliwych chwastów.

Jedna roślina może wytworzyć nawet 400 nasion. Jakby tego było mało, **nie atakują jej choroby ani szkodniki**. Nie nadaje się też na paszę dla zwierząt, bo **zawiera związki toksyczne** – saponiny. Wszystko to sprawia, że bardzo szybko może zachwaszczać duże tereny rolnicze.



fot. AgroFoto.pl, użytkownik: pawelb1973

Wyczyniec polny: jak go rozpoznać?

Niestety nie jest to proste, bo w początkowej fazie wzrostu chwast **może być mylony z tymotką** (a to stanowi duży kłopot dla hodowców traw) **lub miotłą zbożową**. Można jednak rozpoznać wyczynca po:

- Kwiatostanie, który jest wiechą, chociaż kształtem przypomina kłos. Jest on zwężony po obu końcach i podobny do lisiego ogona, dlatego nazywany jest też „lisią kitą”.
- Fioletowych przebarwieniach u podstawy liścia (a właściwie pochwy liściowej).
- Żółtawych korzeniach, mocno rozgałęzionych, rosnących płytko pod powierzchnią gleby.
- I w końcu po występowaniu w luźnych kępkach, chyba że jest go tak dużo, że tworzy zwartą darni.

Wyczyniec polny: jak go zwalczać?

To oczywiste – powie wielu rolników – chemią, po liściach, najlepiej w fazie 2, 3, 4 liści w zależności od użytych herbicydów. Sęk w tym, że należy wybrać odpowiednią porę, dawkę i trafić na dobrą pogodę. Problem jednak w tym, że i to nie zagwarantuje sukcesu. Roślina **bardzo szybko uodparnia się bowiem na środki ochrony roślin**. Uprawianie rok po roku tych samych gatunków, a co za tym idzie stosowanie tych samych herbicydów, powoduje, że wyczyniec przestaje na nie reagować.

Zwalczanie mechaniczne też nie jest skuteczne, gdyż nasz „bohater” może wschodźć zarówno wiosną, jak i jesienią. Chyba nie zdziwi też nikogo wiadomość, że **nasiona mogą leżakować w glebie nawet kilka lat**.

Wniosek: trzeba **stosować płodozmian**. Uprawianie na zachwaszczonym polu roślin z mocnym systemem korzeniowym i dużymi liśćmi może również znacznie ograniczyć ilość wyczyńca polnego.

Więcej o [chwastach w uprawach, w tym o wyczyńcu polnym](#), możecie znaleźć na forum rolniczym AgroFoto.pl.